

## Ludzie z Rampy

### Czasem przypadkowe spotkania uczą nas najwięcej

Pewnego rzeńskiego wieczoru 2022 roku szedłem Janka Wiśniewskiego w Gdyni. Próbowałem odpalić zapalniczkę, lecz wiatr skutecznie mi to udaremniał. Wszedłem we wnękę przy rampie i nagle usłyszałem przygłuszone głosy od strony zabudowania, a chwilę później zobaczyłem zarysowane cienie leżących tam ludzi. Początkowo wystraszony chciałem odejść. Przełamałem obawę przed nieznanymi i zacząłem rozmowę. I tak poznałem Artura oraz Janka.



### Czemu nie noclegownia?

Mieszkańcy Gdyni i okolic, którzy codziennie przejeżdżają przez Śródmieście, prawdopodobnie kojarzą noclegownię dla bezdomnych na ulicy Janka Wiśniewskiego. Podłużny, żółty budynek z kratami w oknach i kawałkiem trawnika wokół ośrodka. Po sąsiedzku znajduje się rampa: pustostan po firmie budowlanej lub innej działalności, być może związanej ze znajdującą się obok stoczną. Część osób zamiast noclegowni wybiera właśnie tę rampę na swe schronienie.

Co sprawia, że wielu ludzi będących bezdomnymi zamiast noclegowni z ogrzewaniem i łózkami wybiera słabo osłoniętą rampę, śpi na zużytych pościelach oraz wymiętych ubraniach?

- Tutaj to w ten sposób wygląda, że osoby muszą być trzeźwe, a ci ludzie wolą wypić i spać sobie na tej rampie. I im to odpowiada, a my ich znowu trzymać nie możemy – tłumaczy pracownik noclegowni na Janka Wiśniewskiego.

- Jeżeli ktoś tu przychodzi, powiedzmy, pod wpływem alkoholu, musi być wyproszony do wytrzeźwienia. No niestety nie może przebywać tutaj u nas na noclegowni – powołuje się na regulamin noclegowni.

Z drugiej strony, wiele osób bezdomnych skarży się na warunki panujące w noclegowniach. Ludzie w kryzysie bezdomności najczęściej przeżyli trudne doświadczenia, są uzależnieni od alkoholu lub narkotyków. Na co dzień nie stanowią zagrożenia. Jednak w ośrodkach czy noclegowniach, w których zbierają się większe grupy, mogą mogą wykształcić się różne napięcia i relacje podobne do tych panujących w więzieniach.

Artur oraz Janek, mężczyźni, których poznałem właśnie na rampie, opowiadali mi o biegających w noclegowni szczurach, przemocy ze strony innych lokatorów, brudzie czy nawet oddawaniu moczu pośrodku pokoju przez jednego z pensjonariuszy. Prawda leży zapewne gdzieś pośrodku.

### Co prowadzi do bezdomności?

Może jednak chodzić o pewną namiastkę wolności. Ludzie, którzy znajdują się na marginesie społeczeństwa, są niejako wyjęci z systemu, dzięki czemu mogą swobodniej podchodzić do przepisów prawa. Noszą przy tym przy tym piętno wykluczenia.

A może chodzi o strach przed kolejną stratą? Osoby w kryzysie mają bardzo niewiele, w zasadzie prawie nic, nie tylko w ujęciu materialnym (odłóżmy na chwilę bajki o bezdomnych rozdających samochody). Rzadko myślimy o tym, że kiedyś byli czyimiś

synami, córkami, rodzeństwem, być może mieli żony, mężów i własne dzieci. Dlaczego zatem są sami? A może nie można było im pomóc?

Artur stracił żonę. Dowiedział się o jej śmierci podczas pracy w stoczni. Wpadł w nałóg alkoholowy i tak trafił na rampę. W międzyczasie na rampie poznał Janka, połączył ich wspólny los. Artur opowiadał o swojej żonie dużo, wciąż z miłością do niej i żalem, że już jej nie ma. Stracił najbliższą osobę, dla której starał się nie pić.

Trafił do szpitala psychiatrycznego na Srebrzysku w Gdańsku. Lekarze stwierdzili u niego nadwrażliwość (NWW), która może przyczyniać się do uzależnienia. Podobną historię ma za sobą Janek. Obaj nie twierdzą, że uzależnienie, to nie ich wina.

Może bali się zacząć od nowa, by znów wszystkiego nie stracić? O tym wszystkim warto myśleć, gdy mijamy osoby w kryzysie i zastanawiamy się: Czemu nie wstaną z ulicy i nie wezmą się za siebie?

Na margines nie trafia się z dnia na dzień. Prowadzi tam wiele trudnych doświadczeń, jedną z przyczyn może być nałóg.

Powrót do społeczeństwa nie jest dla osób w kryzysie bezdomności prosty. Gdyby im się nie udało, możliwe że musieliby przeżyć ponownie wszystko, przez co trafili na drogę bezdomności. I utwierdzili by się w złudnym przekonaniu, że musieli przegrać z życiem. Ale czy tylko określone ludzie zostają bezdomnymi? Może każdy z nas ma w sobie coś z Człowieka z Rampy? Czy każdy może trafić w takie miejsce?



### **Koniec lepszy niż początek?**

Na te pytania najlepiej jeśli każdy odpowie sobie sam. A gdyby ktoś obawiał się odpowiedzi, przytoczę autentyczne słowa Artura: Lepiej jest czasem wrócić i przeprosić.

Artur i Janek odeszli z Rampy. Artur wyjechał, natomiast Janka widywałem często w Gdyni. Wiem, że znalazł pracę i poprawił swój los. Za obu trzymam mocno kciuki. Nauczyłem się od nich wielu rzeczy i cieszę się, że ich poznałem. Nie zapomnę naszych rozmów między innymi o literaturze, które nie różniły się znacznie od rozmów z profesorami uniwersyteckimi. Na pewno prościej się nam rozmawiało przez brak dystansu. Na zawsze zapamiętam moment kiedy podarowałem Arturowi książkę Andrzeja Pilipiuka: jego wzruszenie i to jak mnie przytulił. Może to i banał, ale warto dostrzegać ludzi tam, gdzie jest to szczególnie trudne. Takich banałów też dziś potrzebujemy.

### **Oskar Rybak**

*Tekst powstał podczas warsztatów dziennikarskich „Krótka Forma”, które odbyły się w sierpniu 2024 roku ramach projektu Wakacyjny Port Kultury, realizowanego przez Fundację Trefl.*